Nr. 295 Należytość poczt. opłacona gotówką — Lwów, czwartek 24 grudnia 1925. — Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·60
na prowincji . . . . „ 3·60
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Senat uchwalił ustawy sanacyjne.

Ustawy sanacyjne w Senacie.

WARSZAWA, 22 grudnia. (tel. wł.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego, marszałek wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego tow. sen. Franciszka Ksawerego Praussa. Obecni wysłuchali przemówienia, stojąc.

Następnie po krótkim referacie sen. Bojanowskiego (ZLN.) przyjęto bez zmian ustawę o utworzeniu województwa wileńskiego, poczem przystąpiono do ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

W imieniu komisji gospodarstwa społecznego referował sprawę sen. Średniawski (Piast) zaznaczając, że dotychczas w Polsce sprawa wywozu płodów rolniczych zależała właściwie od fantazji rządu, co doprowadziło do zubożenia rolników. Senacka komisja gospodarstwa społecznego przyjęła ustawę w brzmieniu sejmowem.

Uzupełniający referat o artykułach dotyczących sankcji karnej, przewidzianej w tej ustawie, wygłosił w imieniu senackiej komisji prawniczej sen. Nowodworski (Ch. D.). Komisja prawnicza Senatu poczyniła w projekcie sejmowym pewne zmiany.

W dyskusji zabrał pierwszy głos sen. Truskier (koło żydowskie), który dowodził, że ustawę należałoby odrzucić, gdyż nietylko nie przyczyni się do zwalczania lichwy, ale przeciwnie, może się przyczynić do większej demoralizacji i spowodować rozszerzenie lichwy ukrytej. W głosowaniu ustawę ze zmianami zaproponowanemi przez komisję prawniczą uchwalono.

Bez dyskusji przyjął Senat rezolucję w sprawie podniesienia wydatków przeznaczonych na popieranie twórczości naukowej.

Ustawę o środkach zapewnienia równowagi budżetowej i ustawę o prowizorjum budżetowem na I kwartał 1926 referował sen. Buzek (Piast). Prowizorjum budżetowe jest mniejsze od jednej czwartej części proponowanego przez rząd poprzedni preliminarza o 65 miljonów. Ponieważ ogólna redukcja budżetu ma wynosić w ciągu roku 500 miljonów zł, więc redukcja w następnym kwartale będzie musiała być wydatniejszą. Zmniejszenie płac urzędniczych — uchwaliła komisja, w przekonaniu, że środek ten jest tylko czasowy.

Następnie wzywa Rząd, aby powoływał do Intendentur wojskowych cywilnych fachowców, którzy znając rynki wewnętrzny, potrafią lepiej dokonywać zakupy. W końcu mówca prosi o przyjęcie ustaw wraz z rezolucjami.

Po przemówieniu sen. Nowodworskiego zabrał głos sen. Kędzior (Piast), który szczegółowo zajął się redukcją wydatków i oszczędnościami w budżecie.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) oświadcza się przeciw prowizorjum budżetowemu, a sen. Stecki (Ch. N.) i sen. Szereszewski (koło żyd.) atakują gwałtownie ustawodawstwo społeczne.

Następnie zabrał głos tow. pos. Posner który w obszernem przemówieniu omówił stosunek PPS do obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

W chwili gdy się mówi, że kraj stoi przed ruiną gospodarczą i gdy jesteśmy świadkami rozruchów ulicznych, senatorowie żądają od wygłodniałych mas zrzeczenia się opieki społecznej

Mowca wykazuje, że ograniczenie ustawodawstwa społecznego w niczem nie przyczyni się do poprawy stosunków gospodarczych. — Jeżeli przemysł leży, to jest to w znacznym stopniu jego własną winę. Inflacja, która gnębiła klasy pracujące, była dla przemysłu stanem pomyślnym. Wszystko odebraliście masom ludowym — kończy mowca — a teraz chcecie odebrać im nadzieję.

Po przemówieniu kilku innych senatorów, uchwalono bez zmian obie ustawy.

Następne posiedzenie senatu odbędzie się dnia 13 stycznia 1926.

—:::—

Ferment wśród Ukraińców.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.). W odpowiedzi na list prof. Smal-Stockiego do ministra oświaty, na podstawie którego społeczeństwo mogłoby sobie urobić opinję o zmianie nastrojów wśród Ukraińców, klub posłów ukr. uchwalił protest, w którym nazywa list p. Stockiego, prowokacją i czynem samozwańczym.

W związku z tą sprawą ustąpił ze stanowiska prezesa klubu pos. Chrucki, a powołani do zarządu pos. Nazaruk i Czuczmaj zrezygnowali z tego mandatu. Świadczyłoby to o rozdźwiękach w klubie ukraińskim.

—:::—

Program min. tow. Ziemięckiego.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.) Dzisiaj w ministerstwie pracy odbyła się konferencja prasowa, na której tow. min. Ziemięcki przedstawił smutny stan bezrobocia. Liczba bezrobotnych wzrasta co tydzień o 10 tysięcy. Liczba urzędowo zarejestrowanych bezrobotnych sięga 275 tysięcy.

Najlepiej przedstawia się sprawa w przemyśle węglowym, dzięki wzmożeniu eksportu węgla. Ciężki okres przeżywa przemysł hutniczy i metalowy. Najgorzej natomiast wygląda włókiennictwo. W Łodzi co tydzień zwalnia się 3 tysiące robotników.

Dotąd zastosowaliśmy następujące środki do złagodzenia bezrobocia: 1) Zasiłki; 2) pomoc doraźna; 3) pomoc żywnościowa.

W końcu oświadcza tow. Ziemięcki, że główną jego troską będzie dążenie do należytego wykonywania ustaw socjalnych. W żadnej bowiem dziedzinie administracja niema takich zaniedbań, jak w dziedzinie opieki społecznej, gdzie ustawy są lekceważone.

Zwalczanie bezrobocia w Warszawie.

WARSZAWA, 22 grudnia. (AW.) Dn. 28 bm. magistrat m. Warszawy rozpoczyna angażowanie bezrobotnych do robót publicznych przy filtrach przy budowie kolektora głównego, przy regulacji przedmieść, robotach gazowych itd. Wydział techniczny magistratu zatrudni zaraz około 1 tys. osób, w ciągu zaś pierwszego tygodnia po świętach miasto da pracę 3 tys. ludzi. Dodać należy, że zarejestrowanych bezrobotnych pracowników fizycznych znajduje się na terenie m. Wrszwy 7.500.

—:::—

Pogłoski o Grabskim.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.). W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, jakoby p. Władysław Grabski miał zostać powołany do reprezentowania Polski wobec Ligi Narodów, jako delegat ekonomiczny.

—:::—

Ku czci wielkich pisarzy

WARSZAWA, 22. grudnia. (AW.) Na skutek energicznych starań Zaw. Zw. Literatów i Dziennikarzy Magistrat m. Warszawy uchwalił wczoraj ufundować 2 wieczyste nagrody — “im. Stefana Żeromskiego i Wł. Reymonta“ po 2 tys. zł każda za najlepszy utwór literacki wydany w ciągu roku. Pierwsze nagrody udzielone będą w r. 1926.

—:::—

Czy burżuazja odda złoto Państwu?

Wczoraj w sali Kasyna i Koła literackiego odbyło się inauguracyjne zebranie komitetu, którego celem jest propaganda za wewnętrzną pożyczką dla Banku Polskiego. Inicjatorem i duszą tej akcji jest p. Jan Wasung, który owiany wiarą w dobrą wolę społeczeństwa chciałby od niego wydobyć przechowane w skrytkach bezużyteczne złoto nie drogą przymusu lecz dyscypliną obywatelską. P. Wasung marzy sobie, że energiczną akcją obywatelską będzie można wydostać od obywateli złoto (ewentualnie drogie kamienie perły itp.) wartości 100 miljonów złotych, by temi pieniądzmi zasilić zdeprecjonowany i zmniejszony kapitał Banku Polskiego. W obrębie samego województwa lwowskiego (łącznie ze Lwowem) obiecuje sobie p. Wasung zebrać złota wartości 10 miljonów złotych. — Okres zbiórki trwać będzie niedłużej niż 6—8 tygodni. Akcja p. Wasunga opiera się na zupełnie realnym projekcie tow. po'ła Hausnera, została tylko skarykaturowana, pomniejszona. Jak wiadomo, poseł Hausner przedłożył w sejmie projekt rekwizycji złota i drogich kamieni na rzecz skarbu państwa. Byłaby to pożyczka przymusowa, złoto za oprocentowaniem i zabezpieczeniem musiałby oddać w depozyt skarbowi państwa ci, co je mają w bezużytecznem posiadaniu (z wyłączeniem oczywiście składów złotniczych lub przedmiotów przedstawiających wartość artystyczną, historyczną i t. p.). Projekt ten tow. posła Hausnera nie uzyskał jednak sankcji klas posiadających, trudno wobec tego rokować powodzenie akcji p. Wasunga, który liczy na ofiarność tychże klas posiadających.

Nie przeszkadzamy, owszem, będziemy tę pożyteczną robotę popierać, tembardziej, że nieunikniony będzie przymus wydania złota jeżeli dobra wola tych co je posiadają zawiedzie.

W zebraniu wziął udział reprezentanci władz i różnych sfer społeczeństwa. Przewodniczył wiceprez. Stahl i red. dr. Vogel. Po przedstawieniu planu akcji przez p. Wasunga zabrał głos wojewoda Garapich, podnosząc, że dla zażegnania wielkiego niebezpieczeństwa jakie wisi nad Polską, musi być dokonany zbiorowy wysiłek. Ostrzegał p. Garapich, by klasy posiadające dla ratowania siebie samych, nie pozostały głuchy na ten ostatni apel, inaczej spotka je los inteligencji rosyjskiej, którą bolszewicy zniszczyli pod hasłem "Dałoj gramotnyj".

Ważkie, rozważne słowa w ustach reprezentanta rządu.

Bardzo charakterystyczne były uwagi p. Badeniego, który zaznaczył, że nie widzi zamożności ani w przemyśle ani wśród ziemian (?) i uważa za ważniejsze, aby każdy zapłacił zaległe podatki.

Zapewne, że przez odpisanie podatku majątkowego rząd p. Grabskiego zrzekł się dobrowolnie przeszło 200 miljonów złotych, trzeba jednak wobec takiego stanu rzeczy, wyjąć ze skrytek perły i złoto i oddać je państwu w depozyt, inaczej majątki są w wielkiem niebezpieczeństwie.

Przemawiali jeszcze dr. Stesłowicz, r. Bromowicz, dr. Michalewski, dr. Hojnacki, prof Romer, poseł Rosmarin i inni, poczem postanowiono urządzić drugie zebranie dla zorganizowania komitetu i odpowiednich sekcji w najbliższą niedzielę w południe w sali ratuszowej.

Odezwa nawołująca do subskrybowania złota ukaże się jutro.

Na zakończenie przemówił jeszcze p. Wasung, przedstawiając grozę sytuacji. Trzy banki polskie możnaby kupić za perły i złoto, które są w posiadaniu społeczeństwa. Instynkt samozachowawczy nakazuje wszystkim stanąć do apelu. Jeżeli złoty nie wróci do dawnej wartości i nie obniży się drożyzna, za dwa — trzy tygodnie będą rozruchy głodowe, musi przyjść rewolucja, w której szeregach staną obok bezrobotnych robotników wyrzuceni z posad na bruk inteligenci.

— — — — — — — —

Niemiec powiada: Willst du nicht willig, so brauch ich Gewalt. Nie chcesz dobrowolnie, użyję siły.

Tępe mózgi.

Urzędnicy znaleźli się w sytuacji ciężkiej, jakiej nie przeżywali w najkrytyczniejszych okresach wojny i dewaluacji. Można podziwiać ich cierpliwość z jaką przyjęli decyzję o redukcji płac, ale z pogardą trzeba się odnosić do ich papierowych protestów, w których przyznają się, że są im solą w oku ubezpieczenia społeczne robotników. I tak np. "Warszawianka" pomieszcza list następujący jakiegoś urzędnika:

Jeśli ja po wielu latach pracy mam około 500 złotych miesięcznie i mam z tego utrzymać rodzinę, wychować dzieci, zachować jakąśkolwiek styczność z życiem umysłowem, do czego nasza warstwa jest powołana, to rzeczywiście trudno płacy takiej nie nazwać mierną, szczególnie w porównaniu z zarobkami wielu robotników, którzy nie kształcili się przez 20 lat z rzędu, tak jak my.

Pracownicy państwowi chętnie jeszcze bardziej przeciągną pasa i ograniczą się w potrzebach, byle widzieli, że wysiłek jest wspólny i naprawdę skuteczny, a nie jest on wspólny, skoro równocześnie nie zwiększa się dnia pracy i nie zmniejsza się świadczeń t. zw. społecznych, taksamo jak nie będzie skuteczny, skoro na pracownikach państwowych oszczędzi się 100 miljonów rocznie, ale skąd weźmie się potrzebne 1 miljard 500 miljonów dochodów, jeżeli pracy się nie zwiększy i wytwórczości się nie wzmoże?

Mamy nadzieję, że Rząd i w szczególności p. Minister Skarbu, któremu chętnie własnem ograniczeniem się pracownicy państwowi dopomogą, powoła do ofiar, a przedewszystkiem do zwiększonej pracy, także wszystkich innych".

Gdzie ten urzędniczyna widział robotnika, zarabiającego 500 zł. miesięcznie? Nie dwoi mu się, ale troi mu się w oczach. Praca robotnika ciężka, niebezpieczna, skracająca mu życie powinna być wynagradzana wyżej niż pracownika umysłowego. Nie dlatego, że praca robotnika kwalifikowanego często jest więcej warta niż praca śledziennika urzędniczego, ale dlatego i przedewszystkiem dlatego, że na robotnika na każdym niemal kroku czyha śmierć, że nie ma on emerytury na starość, że gdy umrze rodzina jego nie otrzymuje żadnej pensji. Czy znany jest np. wypadek, by wskutek jakiejś katastrofy zginęło odrazu kilkuset ludzi z pośród warstwy urzędniczej? A przecie nie dalej jak kilka dni temu w jednej z kopalń angielskich zostało zasypanych odrazu 600 górników.

Urzędnicy zamiast zazdrościć robotnikom ich losu, ich suteren, nędzy, chorób niech zwrócą uwagę w inną stronę. Rząd zredukował budżet o blisko 500 miljonów. W tej sumie jest około 100 miljonów, urwanych urzędnikom. Krzywda niewątpliwa. Ale czy urzędnicy zdają sobie sprawę, że z budżetu można było dla uzyskania równowagi urwać znacznie mniej? Mogłoby to nastąpić wtedy, gdyby dobrano się do skóry obszarników i? po części przemysłu i ściągnięto im zaległy podatek majątkowy w wysokości przeszło 200 miljonów złotych. Obszarnicy podnieśli ceny zboża o 50 procent, wywożą pszenicę zagranicę, ogałacając z niej kraj kompletnie, nabijają kabzy dolarami, sprowadzają drożyznę a temsamem głód ale z płaceniem podatków się nie kwapią, bo zostały im one wspaniałomyślnie przez Grabskiego darowane.

Urzędnik, który trzyma się ogona Strońskich czy innych chjeniarzy sam sobie pluje w twarz nie umiejąc, czy nie chcąc się dopatrzyć winy, tam, gdzie ona jest nie chcąc szukać właściwych winowajców dzisiejszej katastrofy. Egoistyczne klasy posiadające nawet na klęsce państwa robią interes — wszak gdyby złoty nie był spadł, nie byłoby kalkulacji wszelkich produktów w dolarach, to znaczy, nie byłaby wzrosła drożyzna, ale warstwa urzędnicza trzymająca się z tradycji klamki pańskiej tego nie widzi ale bezwstydnie gardłuje o odebraniu robotnikowi jego zdobyczy socjalnych.

Inaczejby dziś w Polsce było, gdyby urzędnicy byli utworzyli we własnym interesie, i w interesie państwa wspólny front z warstwą robotniczą.

—:::—

Polska wpłaciła Ameryce na poczet długów pół miljona dolarów.

W dniu 15. grudnia wpłacono do skarbu Stanów Zjednoczonych 95 miljonów 253 tysiące dolarów.

Największą sumę zapłaciła Wielka Brytanja, jako trzecią ratę w ilości 92 miljonów 310 tysięcy dolarów.

Belgja wpłaciła jako procenty od swych zobowiązań sumę 677 tysięcy dolarów, Czechosłowacja zaś pierwszą półroczną ratę w sumie 1 miljona 500 tysięcy dolarów, Finlandja 180 tysięcy dolarów, Węgry 40 tysięcy dolarów i wreszcie Polska 500 tysięcy dolarów.

Specjalny fundusz na bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 22 grudnia. (A. W.) Rada miejska m. Warszawy uchwaliła utworzyć specjalny fundusz dla zatrudnienia bezrobotnych. W tym celu postanowiła wprowadzić podatek komunalny od spadków i darowizn, a także od przedmiotów zbytku i od psów, jakoteż podatek od zbytku mieszkaniowego. Dochody z tych opłat obliczają na 2 milj. zł rocznie. — Następnie uchwalono również wprowadzić od 1-go stycznia 5-groszowy dodatek do biletów tramwajowych. Rada miejska powołała komisję, która rozporządzać będzie nadzwyczajnemi funduszami do walki z bezrobociem.

—:::—

Barbarzyńcy XX wieku.

BUKARESZT. Sekretarz rumuńskiej Ligi Praw Człowieka 70-letni adwokat i dziennikarz Costa Foru, uległ na dworcu w Cluji napadowi faszystowskim studentów. Rzucili się oni na starca z pięściami i laskami, poranili go w tak straszny sposób, że Costa Foru, doznawszy uszkodzenia czaszki, odwieziony został do szpitala. Jak donosi korespondent CEPS-u, studenci zemścili się za to, że Kosta Foru stanął po stronie tatarbunarskich powstańców, przeciw antysemickim ekscesom faszystowskich studentów.

„Traktat przyjaźni" z Ameryką.

WARSZAWA, 22 grudnia. (AW.) Dzienniki donoszą, że rząd Stanów Zjedn. wystąpił do rządu polskiego z propozycją zawarcia traktatu handlowego między Ameryką a Polską. Traktat ten zastąpiłby dotychczasowe prowizorjum. Rząd amerykański miał już wygotować projekt tego rodzaju traktatu amerykańsko-polskiego pod nazwą: "Formalny traktat przyjaźni".

—:::—

Obniżka ceny ropy.

BORYSŁAW. 22 grudnia. (AW.) Cena ropy znowu się obniżyła. Wobec braku kupujących producenci oddają ropę borysławską po 125—128 dolarów za wagon.

Na szybie "Gottfried", firmy "Silva Plana" produkcja ustaliła się na 6 wagonów — dziennie.

—:::—

Zamówienia sowieckie w Pradze.

PRAGA. Jak donosi "Prager Presse", centrala zakupów konsumu w Karlinie otrzymała od moskiewskiego Centrosojuzu wielkie zamówienie tekstyljów w rozmiarze przeszło pół miljona metrów rozmaitych materjałów. Zamówienie to rozdzielone zostanie na szereg czeskosłowackich przedsiębiorstw i ma być wykonane do końca stycznia 1926.

—:::—

Wysłaniec Riffenów.

WIEDEŃ, 22. 12. (Pat.). "N. Fr. Presse" donosi z Paryża, że kapitan Cunning wysłany przez Abd-el Krima w celu przedstawienia propozycji pokojowych, przybył wczoraj do Paryża. Ze strony kompetentnej oświadczają, że rząd francuski nie uzna Cunninga za upełnomocnionego przedstawiciela Rifenów, wobec tego nie przyjmie go oficjalnie. Prawdopodobne jest jednak, że Cunnig będzie miał sposobność przedstawienia w urzędzie spraw zagranicznych propozycji Abd-el Krima w drodze nieoficjalnej.

—:::—

Jakie korzyści może przynieść porozumienie z Niemcami?

W grudniowym zeszycie czasopisma „Zeitschrift des Berg — und Hüttenmännischen Vereins zu Katowice" ukazała się praca p. Władysława Studnickiego omawiająca korzyści ekonomiczne kooperacji polsko- niemieckiej.

Zdaniem autora wysunięcie wielkich perspektyw i skonstatowanie naturalnej tendencji rozwoju stosunków gospodarczych polsko- niemieckich jest dziś ważne dla szybszego zlikwidowania konfliktu gospodarczego polsko- niemieckiego. Ze względu na kontynentalne położenie geograficzne Polski musi ona rozwinąć przedewszystkiem handle z sąsiadami, ze względu na długość granicy polsko- niemieckiej i jej ukształtowanie, handel- polsko- niemiecki przypadkowo odgrywa pierwsze miejsce w bilansie handlowym polskim, stanowiąc około połowy jej obrotów handlu zewnętrznego Polska w bilansie handlowym Niemiec stanowi poważną pozycję, gdyż w 1924 r. 4.6 proc. niemieckiego eksportu szło do Polski, nie licząc eksportu do Gdańska 1.4, który w znacznej mierze, był też eksportem do Rosji, wynosił 1.3 eksportu Niemiec.

Przy rozwoju swej produkcji rolnej Polska odegrać może wybitną rolę w zaprowiantowaniu Niemiec, które są dziś głównym rynkiem na produkty rolnicze, ale w przywozie których do Niemiec z wyjątkiem kartofli, udział procentowy Polski jest względnie nikły.

Najważniejsze znaczenie kooperacji gospodarczej polsko- niemieckiej zdaniem p. Studnickiego, polega na inwestycjach w Polsce.

Polska wymaga olbrzymich inwestycji. Jej sieć kolejowa jest niedostatecznie rozwinięta i w różnych prowincjach wchodzących w skład trzech organizmów politycznych jest całkiem różną. Gdy w poznańskiem mamy 121 klm. na 10 klm. obszaru, w Galicji 48, w Kongresówce 29.9, na Wołyniu 28. Polska potrzebuje dla należytego wyzyskania swego rynku i zwiększenia swego tranzytowego znaczenia budowy od 3 do 4 tys. klm. koleji, Polska też dla zdobycia rynków południowych i dla swego tranzytu potrzebuje rozbudowy kanałów. Węgiel śląski najtańszy loco kopalnia jest już drogi w Gdańsku. Budowa kanału Katowice — Gdańsk z gałęziami Łódź, budowa kanału Gdańsk — Gałacz oraz pogłębienie polskich kanałów łączących system Wisły systemem Dniepru oraz Niemna — oto gospodarze potrzeby Polski, których zaspokojenie dałoby rozpęd gospodarczy temu państwu.

Przemysł żelazny Niemiec zwłaszcza nadreński ściąga kapitały amerykańskie; jest międzynarodowym ze względu na kapitał i na rynki zbytu. Przemysł ten dokonał odbudowy handlowej marynarki Niemiec, dokonywa pogłębienia kanału Ren — Dunaj i jest podstawą inwestycji nietylko Niemiec ale i innych krajów. Otóż polski przemysł żelazny skartelowany z przemysłem polskiego śląska, pozostającego w związku z koncernami westfalskiemi może podjąć się wyżej wymienionych inwestycji w Polsce. Te inwestycje nadadzą mu odpowiedni rozmach, umożliwią mu wykorzystanie w całości swych sił produkcyjnych, dziś zaledwie wykorzystywanych w 35 proc. Poza inwestycjami w Polsce polsko- niemiecka kooperacja gospodarcza może iść na inwestycje w Rumunji i w Turcji. Polsko- niemiecka kooperacja gospodarcza bowiem jest podstawą odrodzenia gospodarczego nietylko Polski i Niemiec, ale całej środkowej Europy.

—::—

Funkcjonarjusze państwowi przeciw redukcji.

Bezpośrednio po zarysowaniu się wśród czynników rządowych i sejmowych ogólnych planów w kierunku redukcji ilości pracowników państwowych, zmniejszenia płac tych pracowników w pierwszym kwartale b. r. oraz t. zw. stabilizacji płac przez usunięcie wskaźnika drożyźnianego — Zarząd główny stowarzyszenia Urzędników państwowych zajął zdecydowane stanowisko, które ujął w memorjale z dnia 4. b. m. złożonym panu prezesowi rady min., panom ministrom: spr. wewnętrznych, skarbu, oraz pracy i opieki społ.c Nadto reprezentanci Zarz. Gł. Stow. Urzędników państwowych, odbyli szereg konferencji z członkami rządu i klubów parlamentarnych, w których szczegółowo uzasadniali swój kąt widzenia oparty na konkretnym materjale ze stosunków w administracji państwowej i opinji organizacj. urzędników administracyjnych. Zarząd Główny Stow. Urz. Państwowych w akcji tej konsekwentnie bronił następujących tez:

1) Mechaniczna redukcja wstrząsnęłaby posadami aparatu administracyjnego i odbiłaby się szkodliwie na całokształcie stosunków państwowych i gospodarczych.

2) Poddanie rewizji kompetencji i organizacji władz państwowych może oddziałać na zwiększenie sprawności aparatu administracyjnego i uporządkowanie postępowania administracyjnego, natomiast w żadnym lub tylko minimalnym stopniu może mieć wpływ na wysokość personalnego budżetu państwowego.

3) Naruszenie podstaw uposażenia pracowników państwowych nawet tylko w okresie przejściowym jest wysoce niebezpieczne i trudne do utrzymania zwłaszcza, że równocześnie nie powstrzymano wzrostu drożyzny, i dotąd nie pociągnięto również innych warstw społeczeństwa, do zwiększonych świadczeń na rzecz państwa.

4) Skasowanie ruchomej skali płac w obecnych warunkach grozi fermentem społecznym i powrotem do anarchji płac, czego świadkami byliśmy w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości.

Stanowisko powyższe Zarząd Główny Stowarzyszenia urzędników państwowych podtrzymuje w dalszym ciągu po przyjęciu przez sejm projektu Ustawy „o środkach zapewnienia równowagi budżetowej" i czynić będzie wszelkie starania, aby zrozumienie tych prawd według zarządu niewątpliwych, nastąpiło również w całej pełni w kołach rządowych, parlamentarnych i opinji publicznej, oraz aby skupić możliwie wszelkie wysiłki w celu opanowania drożyzny, i obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

Sekr. gen. (—) Duda Prez. (—) Szczawiński.

—::—

Pracownicy umysłowi w obronie swej egzystencji.

W lokalu polskiej Konfederacji Pracowników umysłowych dnia 15. b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli 12 Związków Urzędniczych państwowych centralnych i prowincjonalnych. Zebranie rozważało sprawę projektu rządowego redukcji płac i ustaliło, że dla obrony interesów zawodowych niezbędne jest najściślejsze zespolenie wysiłków wszystkich związków urzędniczych na terenie Konfederacji. Omawiając krytyczną sytuację gospodarczą i finansową państwa i stwierdziwszy że jednym z głównych powodów kryzysu jest brak określonego i konsekwentnie przeprowadzonego programu państwowego, zebranie zgłosiło wniosek, aby komisja „dziewiętnastu" wyłoniona przez Polsk. Konfed. Prac Umysłów, przyspieszyła opracowanie takiego programu i jak najrychlej powiadomiła ogół pracowników umysłowych o rezultacie prac podkomisji gospodarczej, społecznej, kulturalnej i organizacyjnej.

—::—

Walka o „numerus clausus" na Węgrzech.

BUDAPESZT. Rada Ligi Narodów zajmowała się niedawno zaprowadzeniem na węgierskich wyższych uczelniach numerus clausus i odniosła się do rządu węgierskiego z żądaniem, aby powyższego zarządzenia nie przeprowadzał w praktyce.

Załatwienie tegoż nie będzie dla rządu węgierskiego rzeczą łatwą. Liga Narodów poruszyła kwestję tą głównie dlatego, że żywioł żydowski na Węgrzech jest uważany za mniejszość narodową. Węgierski minister oświaty, wysunął dla uzasadnienia numerus clausus powody wyłącznie socjalne. Wskazał on na to, iż na Węgrzech jest hyperprodukcja inteligencji. Nadmiar inteligencji jest grzechem przeszłości. — Węgry mają dzisiaj nadmiar urzędników, ale jest wiadomem, że po przewrocie odwołano na Węgry dużo urzędników narodowości węgierskiej z państw sąsiednich tylko po to, by zachować ich dla administracji państwowej.

Interesującą okolicznością, towarzyszącą walce o numerus clausus jest również zachowanie się węgierskiego żydowstwa, które w ostatnich czasach rozpadło się na dwie grupy: jedna uznaje zmianę kursu rządu węgierskiego, opowiada się za programem nacjonalistycznym, jest na zewnątrz jednakowo antysemicka jak najradykalniejsi faszyści, druga, która rekrutuje się głównie z szeregów drobnego żydowstwa, walczy do upadłego przeciw kursowi represji antyżydowskich.

Dosadna krytyka.

Sowiecki Komisarz ludowy, p. Łunaczarski, który po Cziczerina przybył do Paryża, w wywiadzie udzielonym jednemu z korespondentów pism zagranicznych na temat stosunków polsko-sowieckich oświadczył, że stosunki te dotychczas były niemożliwe, a wina leży zarówno po stronie Rosji Sowieckiej jak i Polski.

Przemysł polski — mówił dyplomata rosyjski — może żyć, jeżeli nie jedynie, to w każdym razie głównie z rynku rosyjskiego. Tymczasem polityka dotychczasowych rządów szła nie po linji zbliżenia, ale raczej wojny gospodarczej. Dlatego też Rosja sowiecka musiała nawiązać stosunki gospodarcze z faszystowskiemi Włochami i Niemcami, podczas gdy z Polską, która tego zbliżenia najbardziej potrzebuje i która prowadziła politykę odsobnienia się gospodarczego, nie można było dojść do porozumienia.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 grudnia

EGZAMINA MAGISTRÓW FARMACJI. Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zawiadamia, że egzamina na stopień magistra farmacji odbędą się na tut. Wydziale w dniach 29. i 30. grudnia. Bliższe szczegóły podane są na tablicy ogłoszeń tut. Wydziału.

RUCH TRAMWAJOWY NA ŚWIĘTA. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że dnia 24. grudnia br., jako w dzień wigilijny — ruch wozów tramwajowych ograniczony będzie do godz. 18-tej, tj. 6 wiecz. (zjazd ostatnich wozów z Wałów Hetmańskich do końcowych stacyj).

Dnia 25. grudnia, tj. w piątek, jako pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia — ruch wozów tramwajowych rozpocznie się dopiero od godz. 13-tej z końcowych stacyj.

KURS INSTALATORÓW GAZOWYCH I WODOCIĄGOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa w porozumieniu z Dyrekcjami miejskiego zakładu gazowego i zakładów wodociągowych we Lwowie rozpoczyna z dniem 11. stycznia 1926 r. 5-cio miesięczny dokształcająco-zawodowy kurs dla instalatorów gazowych i wodociągowych.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby, ul. Bourlarda l. 5, II. p. w godzinach od 9—2-giej.

KURSA KILIMIARSTWA ARTYSTYCZNEGO I KURSA BARWIENIA WEŁNY. Izba handlowa i przemysłowa rozpoczyna z dniem 11. stycznia 1926 kurs kilimiarstwa artystycznego z trzymiesięcznym czasem trwania nauki.

Jednocześnie laboratorjum barwierskie Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna udzielanie nauki teoretycznej i praktycznej w zakresie barwienia wełny na wyroby kilimiarskie i trykotarskie.

Zgłoszenia na kurs kilimiarski i naukę barwienia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby, ul. Bourlarda l. 5 II. p. w godzinach od 9—2-giej.

DALSZY WZROST ZŁOTEGO. Wczoraj Bank Polski płacił 8.80 zł. za dolara. W wolnym obrocie dolary miały w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Płacono je niżej oficjalnego kursu, bo po 8.75 zł.

PRZEDSIĘBIORCA NASZYCH CZASÓW. Józef Wolak, adjunkt kolej. doniósł policji, że w kwietniu z. r. zamówił sypialnię w pracowni stolarskiej Kopciów przy ul. Kochanowskiego l. 132, za sumę 1 miljard 600 milj. marek. Donoszący dał jako zaliczkę 1 miljon mkp. oraz 220 zł. Romualdowi Kopciowi. Ten jednak nie wykonał zamówienia, lecz oddał je stolarzowi Ludwikowi Kozłowskiemu, zam. przy ul. Stryjskiej. Interesowany dopłacił K. 100 zł. i otrzymał 2 łóżka. Innych mebli Kozłowski nie oddał W., twierdząc, że Kopeć nie zapłacił mu umówionej kwoty 700 złotych. Po pewnym czasie K. sprzedał tę sypialnię innemu gościowi. Romuald Kopeć ukrywa się obecnie przed poszkodowanym, zaś ojciec K. Ludwik opowiedział donoszącemu, że ukrywający się syn jego sfałszował na szkodę ojca weksle na kwotę 16.000 zł., więc do jego złodziejstw nie będzie dopłacać.

Policja zarządziła poszukiwania za oszustem.

DBA O PIENIĄDZE A NIE O MĘŻA. Filip Hałat, zam przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 31, doniósł policji, że żona jego Elżbieta, z którą wspólnie nie mieszka, włamała się w czasie jego nieobecności do mieszkania i skradła z kufra 80 zł. i 87 dolarów, poczem zbiegła w nieznanym kierunku.

Policja zarządziła poszukiwania za złodziejką.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Józef Witoszyński, zam przy ul. Rycerskiej l. 3, zranił nożem Annę Jurkiewicz. Ofiarę nożowca odwieziono do szpitala.

22-letnia Marja Krutiak, służąca, zam. przy ul. Szumlańskich l. 5, zatruła się kwasem solnym. Odwieziona do szpitala zmarła wkrótce.

ARESZTOWANIE REDAKTORA UKR. TYGODNIKA. Policja polityczna przeprowadziła rewizję w redakcji ukr. tygodnika "Switło" przy ul. Gołąba l. 11a, poczem zakwestjonowawszy różne listy i zapiski, aresztowała red. dr. Mikołaja Kozickiego.

Podczas rewizji przyszła tu jakaś kobieta, która nie chciała podać swego nazwiska, ani też wyjawić celu przybycia. Wobec tego osadzono ją także w areszcie.

NIEWDZIĘCZNY KLIJENT. Jakiś złodziej, zapewne wyrwany z rąk sprawiedliwości przez obrońców, zakradł się nocą do kancelarji adwokackiej dr. Silbersteina i dr. Henryka Gajera przy ul. Głębokiej, skąd skradł maszynę do pisania marki "Underwood" nr. 396648 i dywan strzyżony, wartości 250 dolarów.

PIJAWKI. Oswald Körner, zam. przy ul. Sienkiewicza l. 6, potrzebując gotówki, zastawił przed rokiem swą biżuterję u Salomona Krimstocka, zam. ul. Czackiego l. 4 i u Abrahama Babada, zam. przy ul. Kamińskiego l. 7. Jako pożyczkę otrzymał K. od nich 250 dolarów. Wierzyciele ci zatrzymali jednak sobie z tej sumy 15 dolarów jako procent. Körner zapłacił im następnie 25 dol. jako procent oraz oddał im 100 dol. kapitału. W maju br. chciał K. oddać resztę długu, wierzyciele ci jednak nie mogli mu oddać zastawionej biżuterji, gdyż pożyczyli na zastaw jej wysoką sumę u Fanny Fellerowej. Okazało się następnie, że obaj rzekomi wierzyciele sprzeniewierzyli otrzymane 140 dolarów oraz zastawili biżuterję Körnera. Policja wydała rozkaz aresztowania oszustów.

—:::—

Zniżka cen chleba i mąki oraz ustalenie cen ryb i miodu.

Województwo obniżyło cenę mąki pszennej 50-cio procentowej na 66 gr. za 1 kg. Chleb o wadze 1 kg. kosztuje z dostawą do sklepu 44 gr., w sklepie i na straganie 46 groszy. Chleb kulikowski o wadze 1 kg. kosztuje w piekarni 60 gr., w sklepie 63 gr.

Ceny te obowiązują od dziś, 23. bm.

Ceny innych artykułów spożywczych objętych taryfą, pozostały bez zmiany.

1 kg. karpa lub szczupaka 5 zł., lina, karasia lub leszcza 4 zł., ryb śniętych 3.50, drobnych 2.50 zł.

Za 1 kg. miodu pobierali wieśniacy w Rynku zrazu 2.60 do 2.80. Wczoraj podnieśli jednak cenę na 3.60 zł. Magistrat spowodował jednak obniżkę tej ceny do 2.80 zł. za 1 kg.

Rozdawnictwo mąki bezrobotnym.

Akcja wspierania ubogich, oraz bezrobotnych spoczywa w ręku wiceprez. miasta tow. Ohirka.

Obecnie, z powodu rozdawnictwa mąki dla bezrobotnych, otrzymaliśmy od wiceprez. tow. Ohirka następujące w tej sprawie informacje:

Ciężki okres gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy, przyczynił się do zwiększenia nędzy mas, a tem samem pomoc miasta musiała być bardziej intensywna, niż w latach normalnych.

W miesiącu listopadzie i grudniu rozdano bezpłatnie najuboższym 50 wagonów węgla. Pozatem stale udziela się doraźnie wsparć pieniężnych drobnymi kwotami od kilku do kilkunastu złotych.

Rząd kontynuując akcję wspomagania zarejestrowanych bezrobotnych, postanowił dać mąkę i krupy tym którzy już wyczerpali poprzednio przyznaną im zapomogę. Dotacja rządu wynosi 40 procent, zaś miasto daje 60 procent sumy, przeznaczonej na tę zapomogę. Wyniesie to razem

OKOŁO 37.500 ZŁOTYCH

dla miasta Lwowa, w tem rząd partycypuje kwotą 15.000 zł. Za sumę tę została zakupiona mąka, krupy hreczane i jęczmienne.

Rozdawnictwo tych artykułów spożywczych odbędzie się w następujący sposób. Miejskie komisarjaty dzielnicowe po zbadaniu stanu materjalnego petentów odeślą ich do VI. Departamentu Magistratu, w pałacu Biesiadeckich przy pl. Halickim. Tu będą im wydane asygnaty, na które sklepy miejskiej aprowizacji będą wydawać żywność dziś we środę i w czwartek. Odbędzie się to bez ścisku, gdyż sklepów tych jest w mieście 25.

Gdyby pozostały jeszcze jakie zapasy po obecnym rozdziale, to odbędzie się w miesiącu styczniu dodatkowy rozdział żywności dla tych osób, które korzystają z obecnego wsparcia.

—:::—

Ściganie spekulantów i paskarzy.

Komisje lotne w dalszym ciągu kontrolują sklepy i hale targowe.

Wczoraj stwierdzono, że firma konfekcyjna "Poltekstil" przy ul. Kochanowskiego, sprzedając ubrania "na raty", pobiera ponad 50 procent ponad ceny zwyczajne. Sprawę tę przekazano prokuratorji.

Rudolf Weinreb, skład wód mineralnych przy ul. Legjonów, pobiera za trzy czwarte litra wody szczawskiej z Krościenka 2.20 zł., gdy tymczasem 1 litr tej wody winien kosztować najwyżej 1.04 zł. Będzie on również odpowiadać przed sądem.

SKLEPY.

Za lichwę oskarżono następujących właścicieli sklepów galanteryjnych: Bertę Grispan z ul. Żółkiewskiej; Izydora Gorne i Bertę Starck, właścicielkę firmy "Andree" przy pl. Marjackim; J. Schora z ul. Halickiej; Szymona Rescha i Ignacego Bryla w Rynku; Zygmunta Majblума z ul. Kazimierzowskiej; Bernarda Blausteina z ul. Jagiellońskiej i Mozesa Kesslera z ul. Słonecznej.

Samuel Erb, wytwórnia bielizny przy ul. Słowackiego, pobiera 50 procent ponad dozwolony zysk.

Ponadto oskarżono o lichwę właścicieli sklepów tekstylnych: Samuela Lublina z ul. Sobieskiego, Jakóba Posamenta z ul. Akademickiej; R. Mützner; Scheindlę Halpern; Reginę Spritzer i Mozesa Kalta z pl. Krakowskiego, Pawła Hoffmana z pl. Halickiego. — Oskarżono również: Friedę Silbermana, sklep naczyń kuchennych z pl. Krakowskiego; Hildę Zettel z pl. Teodora; Izaaka Zwika, skład mydła z ul. Żółkiewskiej, Sanię Winter, skład przyborów szewskich przy tej samej ulicy; Józefa Dimanda z ul. Szpitalnej; Ryfkę Berger, owocarnia ul. Sykstuska; Arona Konna, mleczarnia ul. Stanisława; Karola Frischa, skład żelaza, ul. Kazimierzowska.

SKLEPY SPOŻYWCZE.

Lichwę w sklepach korzennych uprawiają: Klara Lakstein i Gzjasz Kay z ul. Gródeckiej; Efroim Nadel, Michał Ropp, Józef Różycki, Janina Hawling (wędliny) i Kazimierz Poliak, z ul. Króla Leszczyńskiego, Dina Kauf z ul. Węglowej; Elsa Verschleiser z ul. Słonecznej; Estera Lustman z ul. Janowskiej; Tomasz Barkiel i Michał Żywicki z ul. Leona Sapiehy; Jan Jakóbczyński, z ul. Kopernika, Fana Puder, Izaak Zuckerberg z ul. Szpitalnej; Blime Rawet z ul. Rappaporta; Herman Metzger z pl. Krakowskiego.

Piekarzy, za złą wagę oskarżono: K. Nelkena z ul. Wodnej; E. Kobla z ul. Szpitalnej; N. Onyszka z ul. Zyblikiewicza, N. Sochackiego ze Zniesienia i Stanisława Schtymera z ul. Torosiewicza.

RZEŹNIKÓW

oskarżono: Piotra Zaczkowskiego; Helenę Markowską, Michała Bojka i Władysława Schicha z pl. Krakowskiego; Michała Burnczyńskiego, z pl. św. Zofji; Jana Kneplera z pl. Unji Brzeskiej; Ferdynanda Tobjasa; Franciszka Wojnowskiego i Adolfa Kunzelmana z pl. Halickiego.

Wymienionych oskarżono w sądzie oraz w Magistracie.

—:::—

Rewizja w willi inż. Paykarta.

Wczoraj zarządzono naoczność sądową w willi inż. Bolesława Paykarta, aresztowanego za fałszowanie banknotów dolarowych.

Przy szczegółowem oglądaniu kredensiku, stojącego w "laboratorjum" inż. P., znaleziono skrytkę, którą otworzono za pociśnięciem sprężyny. W skrytce tej znaleziono

29 FALSYFIKATÓW

po 100 dolarów oraz drugą kliszę miedzianą, służącą do odbijania banknotów.

Dotychczas bowiem posiadano tylko jedną kliszę z wizerunkiem prez. Franklina.

Odkrycie to obciążyło bardziej aresztowanego i uzupełniło lukę dotychczasowego śledztwa.

Polacy w republice czesko-słowackiej.

Lojalne wynurzenia posła Wolfa.

PRAGA. (CEPS) Na wstępie swego przemówienia, wygłoszonego w ramach dyskusji nad oświadczeniem rządowym, poseł dr. Wolf oświadczył, że drogi narodu czeskiego i polskiego są równoległe i że jako przedstawiciel polskiej ludności w Czechosłowacji pragnie pracować dla rozwoju i pomyślności tego państwa. Będzie on kroczył razem z przedstawicielami tych stronnictw, które zbiegają o zachowanie jednolitości państwa. Nie może niestety powiedzieć, żeby ludności polskiej powodziło się w państwie dobrze. Poseł Wolf wspomina zajścia na Śląsku w czasie walki plebiscytowej, która prowadzoną była ze strony czeskiej często niedopuszczalnymi środkami. — Twierdziło się wówczas, że na Śląsku nie istnieje naród polski, tylko że są to zpolonizowani Morawianie, którzy powinni być przyłączeni do państwa czeskiego. Dalej poseł Wolf wylicza stosunki szkolne na Śląsku Cieszyńskim, gdzie w czysto polskich gminach budowano czeskie szkoły, i gdzie zatrudnieni robotnicy i personel kolejowy narodowości polskiej zmuszeni byli posyłać dzieci swe do tych czeskich szkół. Nie lepiej powodzi się polskim stowarzyszeniom. Jest to zło, nad którego usunięciem pracować trzeba ze wszystkich sił, — lecz prawdziwą, poczciwą pracą nie zaś płonnym krzykiem. Rząd czeski doszedł do przekonania, że żywiołu polskiego w republice, aczkolwiek jest to żywioł najsłabszy, nie uda się zczechizować, co najlepiej pokazały wybory. Ludność polską, oświadcza dr. Wolf, staje w nadziei, że zostaną spełnione jej sprawiedliwe żądania, wiernie na gruncie państwowości republiki Czeskosłowackiej (okrzyki: doskonale? Oklaski). Ludność ta ubiegać się jednak będzie o lepszą przyszłość w ramach tego państwa, chce ręka w rękę pracować z tymi, którym leży na sercu tegoż rozwój i dobro. W tym kierunku postępować będzie rzecznik ludności polskiej w czeskosłowackim zgromadzeniu narodowym. (huczne oklaski.)

—:::—

Woli śmierć — niż dożywotnie więzienie.

W pismach warszawskich czytamy o niezwykłej prośbie z jaką wystąpił do prezydenta Rzeczypospolitej Juljan Kasprzak, skazany prawomocnym wyrokiem sądowym na więzienie bezterminowe.

Kasprzak, mieszkaniec Siedlec, mając 29 lat, udusił swą żonę, zapomocą sznura, a następnie, w celu ukrycia śladów zbrodni, poćwiartował trupa nożem i siekierą, zapakował do walizki i usiłował wywieźć koleją z Siedlec.

Zbrodniarz w sądzie do winy się nie przyznał. Sąd okręgowy skazał przestępcę na ciężkie więzienie bezterminowe, a sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Obecnie Kasprzak wystąpił za pośrednictwem władz wymiaru sprawiedliwości do prezydenta Rzeczypospolitej o zamianę bezterminowego więzienia na karę śmierci, przez rozstrzelanie.

— Przed śmiercią — pisze Kasprzak w swym obszernem, 25 stron zawierającem podaniu — proszę o pozwolenie na sporządzenie testamentu, napisanie życiorysu, oraz dwie godziny rozmowy z dziećmi i rodziną.

— Ośmielam się zapukać do szlachetnych serc panów wykonawców prawa — pisze do władz sądowych — i mam nadzieję, że panowie prośbie mojej do pana prezydenta nadadzą dalszy bieg z przychylnem dla mnie wyrażeniem swego zdania.

Sąd okręgowy w Siedlcach, otrzymawszy takie podanie, wydał zasadniczo opinję „nieprzychylną".

Ponieważ Kasprzak prosi nie o łaskę, a o zwiększenie kary — powiedział sąd okręgowy — podania jego należy pozostawić bez uwzględnienia.

Wobec poruszenia w podaniu kwestji, nieprzewidzianej w ustawie postępowania karnego, akta sprawy przesłano do sądu apelacyjnego w Warszawie, do którego swego czasu apelował Kasprzak od wyroku sądu okręgowego.

—:::—

Zgon męczennika wiedzy.

W pobliżu Londynu zmarł w 41 roku życia doktór Reginald Blackall, lekarz-rentgenolog szpitala londyńskiego.

Przez przeciąg przeszło piętnastu lat pracował on w swym zawodzie, w następstwie czego nabawił się zapalenia skóry, która z czasem uległa zniszczeniu. Dwadzieścia razy poddawał się operacji.

Olbrzymi rozwój środków ochronnych dla osób zatrudnionych przy badaniu promieni Roentgena, który nastąpił w ostatnich latach, a co ogromnie ułatwia pracę roentgenologów i zmniejsza niebezpieczeństwa im grożące, w znacznym stopniu swój postęp zawdzięcza doktorowi Blackallowi.

Pracę swą rozpoczął w londyńskim szpitalu w 1899 roku. Początkowo nie było żadnej ochrony dla tych ludzi, którzy pracowali przy aparatach Roentgena i Blackall oddał się swojemu zawodowi z pełnem przeświadczeniem, że tutaj prędzej czy później czeka go śmierć.

Niebawem zapadł na chorobę, wywołaną działaniem promieni Roentgena, a już w 1903 r. tj. po czterech zaledwie latach pracy musiano odjąć mu paznokieć. W kilka lat później amputowano mu trzy palce, a w roku 1920 czuł się już tak bardzo źle, że musiał zaprzestać pracy; pozostał jednak w charakterze doradcy na oddziele rentgenologicznym szpitala. W trzy lata później poczyniła choroba tak znaczne postępy, że musiano amputować mu obie ręce. Zaczął się więc uczyć pisać sztuczną ręką, aby módz choć w ten sposób być użytecznym.

Fundacja Carnegiego dla bohaterów przyznała mu w 1923 r. honorową roczną rentę. Po ostatecznem usunięciu się Blackalla od pracy aktywnej, pozostawiono mu jego pełne pobory, a publiczna zbiórka na jego dochód przyniosła 1200 funtów, za które kupił sobie domek w miasteczku Leigh-on-Sea. Od roku przykuła go choroba do domu i łóżka, a ostatniej operacji poddał się przed paroma tygodniami.

—:::—

Jubileusz belgijskiego organu partyjnego.

(Inf. Międzynar.) Centralny organ belgijskiej partji robotniczej, wychodzący w Brukseli „Le peuple" (Lud.) obchodził w tych dniach jubileusz 40-stoletniego istnienia. Dn. 13 grudnia 1885 ukazał się pierwszy numer tego pisma, u kolebki którego stali założyciele i chorążowie belgijskiego ruchu robotniczego, Jean Volders, Cesar de Paepe i czynni jeszcze dzisiaj towarzysze Edward Anseele i Louis Bertrand. Z rozwojem belgijskiego proletarjatu rozrosło się i pismo, które niebawem stało się potężną bronią towarzyszy belgijskich w ich wielkich, i zaszczytnych walkach, zwłaszcza w długiej walce o powszechne prawo wyborcze.

Dzisiaj jest „Le Peuple" największem i najbardziej wpływowem pismem socjalistycznym w języku francuskim. Posiada ono w Brukseli własny gmach i ukazuje się codziennie w 5 wydaniach, a od roku w łączności z flamandzkim bratnim organem „Het Volksblad".

Sprawa Mossulu.

LONDYN. 22 grudnia. (AW.) "Times" dowiadują się z kół urzędowych, że Anglja zgodzi się na pewne zmiany postanowień z r. 1921 co do granicy w Mossulu, przez co zostałoby przy Turcji kilka szczepów kurdyjskich. — Prócz tego Turcja otrzyma pewne koncesje, które ją uniezależnią od nafty mossulskiej.

LONDYN. 22 grudnia. (AW.) Anglja wysyła do Mossulu oddział żołnierzy w sile 2 tys. ludzi celem wzmocnienia tam załogi. Oddział wyjechał już z Malty i znajduje się w drodze do Iraku.

—:::—

Przeciw polityce konserwatystów w Anglji.

LONDYN. 22 grudnia. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin premier Baldwin zażądał, aby izba gmin przyjęła decyzję rady Ligi narodów w sprawie Mossulu i oświadczył, że na początku nowej sesji parlamentu będzie wyznaczony na porządek dzienny nowy traktat z Irakiem, i wówczas parlament będzie mógł przyjąć lub odrzucić ten traktat. Po przemówieniu Baldwina zabrał głos Clines, który w nieobecności Mac Donalda oświadczył, że Labour Party protestuje przeciwko postępowaniu rządu. Mowca zaznaczył, że partjom opozycyjnym nie była dana możność rozważenia ewentualnych poprawek do wniosku i protestuje przeciwko temu, co uważa za usiłowanie rządu otrzymania od parlamentu już teraz decyzji wyprzedzającej tę decyzję, która będzie powzięta gdy traktat z Irakiem będzie rozpatrywany to jest z początkiem lutego. Premier Baldwin w odpowiedzi zaznaczył, że uważa, iż natychmiastowe głosowanie nad wnioskiem rządowym jest konieczne i proponuje, aby wniosek przyjęto. W odpowiedzi na to wezwanie Clines wraz z całą Labour Party opuścił salę obrad. Po wyjściu Clinesa Baldwin wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że uzyskane w Genewie rezultaty są dzieleni w równej mierze rządu obecnego. — Decyzja w sprawie Mossulu jest w harmonji z całokształtem polityki Ligi narodów. Dalszy ciąg dyskusji odroczono do dziś.

—:::—

Dymisja Januszajtisa.

WARSZAW. 22 grudnia. (AW.) Wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis podał się do dymisji, którą przyjęto.

—:::—

Eksploatacja puszczy białowieskiej.

WARSZAWA. 22 grudnia (AW.) Komitet Ekonomiczny R. Min. rozpatrywał ostatnio zgłoszoną przed kilku dniami rządowi polskiemu propozycję konsorcjum angielskiego na czele którego stoi p. Theniers w sprawie eksploatacji puszczy białowieskiej. Projekt konsorcjum angielskiego uznano za możliwy do dyskusji.

—:::—

Postulaty tramwajarzy warszawskich.

WARSZAWA. 22 grudnia. (AW.) W odpowiedzi na żądania związków zaw. klasowego i polskiego Tramwajarzy w sprawie zmiany umowy zbiorowej od nowego roku w kierunku podwyżki zarobków Magistrat oświadczył kategorycznie, że na żadną taką zmianę nie zgodzi się. Wobec tego związki zawodowe zwróciły się do inspektoratu pracy z prośbą o interwencję.

—:::—

Cziczerin na Litwie.

KOWNO. 22. 12. (Pat.). Litewska Agencja Telegr. donosi, że w dniu jutrzejszym przybędzie do Kowna Cziczerin. Zatrzyma się on tu jeden dzień, w ciągu którego odbędzie konferencje z członkami rządu.

—:::—

Wybory w Norwegji

OSLO 22 grudnia. (AW.) Ostateczny wynik wyborów gminnych w Norwegji przedstawia się następująco: z lewicowych partyj uzyskali komuniści prawicowi 416 mandatów, socjaldemokraci 28, komunistyczna partja moskiewska 109. W ten sposób socjaliści zyskali 34 mandaty, komuniści prawicowi stracili 45 mandatów.

Ze sportu.

LECHIA — HASMONEA. W nadchodzący piątek tj. 25. bm. odbędą się dalsze zawody hockeyowe na lodzie. Spodziewać się należy dużego zainteresowania, zwłaszcza, że przeciwnicy zmierzają się po raz pierwszy i dążyć będą do uzyskania zaszczytnego wyniku. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

—:::—

Podkop pod fundamentem komunizmu w Rosji.

W pierwszej połowie grudnia obradowała w Moskwie konferencja gubernjalna partji komunistycznej, która stanowi wstęp do zjazdu partji.

Na konferencji wygłosił wielkie ekspose m. i. premier rządu sowieckiego p. Rykow. Po jego mowie uchwalono jak donodzą „Izwiestja" jednogłośnie rezolucję, w której usiłowano rozstrzygnąć wszystkie sprawy zasadnicze i bieżące.

A więc na samym wstępie stwierdzono z zadowoleniem, że komitet centralny mocno kieruje całą partją, że prowadził ją w duchu bojowego internacjonalizmu, trzymając przez cały czas kurs na utrwalenie solidarności proletarjackiej i poparcie uciśnionych narodów kolonjalnych i półkolonjalnych.

Jeden z ostatnich ustępów rezolucji brzmi „Konferencja gorąco wita centralny organ partji — „Prawdę" która jednocześnie jest organem komitetu moskiewskiego, a specjalnie podkreśla jej wspaniałą kampanię przeciwko drobno- burżuazyjnym ideologicznym wahaniom, trockizmowi, i t. p. w roku sprawozdawczym".

Przeciwieństwa interesów robotniczych i włościańskich, także zostały według rezolucji — usunięte, a jednocześnie zaaprobowano politykę na rzecz średnio- zamożnego włościaństwa, oświadczając, że niedocenianie średniaka, obawa przed nim, byłaby wyrazem niezrozumienia jego roli społeczno- ekonomicznej i poderwaniem związku robotników i włościan, osłabieniem dyktatury proletarjatu z największą krzywdą dla rozbudowy socjalizmu".

Warto te rezolucje zestawić z pogłoskami i wiadomościami, które notuje prasa rosyjska emigracyjna. Zwraca ona m. in. uwagę że XIV zjazd partyjny odbędzie się nie w Petersburgu, lecz w Moskwie. Petersburg uważany jest za niebezpieczny i walka pomiędzy stolicami wchodzi w ostatnią fazę.

W Petersburgu utworzyła się mienszewicka, nowa grupa opozycyjna, do której weszli Jewdokimow, Barabaszew, Safarowc Warejkis i inni. Na czele grupy stoi Jewdokimow, ale najwięcej kłopotu sprawia prtji — Warejkis, który ogłosił broszurę p. t.: Czy możliwy jest socjalizm w jednym kraju"?.

W broszurze tej Warejkis twierdzi, że rewolucja światowa się nieudała, że polityka międzynarodówki prowadzi Rosję do zguby, i że rząd sowiecki powinien zerwać z Zinowiewem i innymi zwolennikami rewolucji międzynarodowej i rozpocząć odbudowę gospodarczą i społeczną Rosji.

Broszurkę tę ma zasłonić i zgnębić rezolucja konferencji partyjnej w Moskwie.

Francję rujnuje wojna.

Wojna jest okrutna i niszczycielka. Francja nie chce zrzec się swej opieki nad Syrją i Marokko, i dlatego po wielkiej krwawej wojnie w obronie własnych granic ma nową krwawą wojną na terenach obu swych kolonji. Ile to Francję kosztuje, niech powiedzą cyfry:

Na ostatniej komisji budżetowej minister finansów francuskich Doumer dał sprawozdanie z wydatków, jakie Francja poniosła w związku z wyprawami w Maroku i Syrji. W 1925 roku wojny te kosztowały francuski rząd 950 milj. franków, na rok 1926 minister Doumer przewiduje koszty na sumę 500 milj. franków, przypuszczając, że w najbliższym czasie dwie te wyprawy zostaną zlikwidowane.

Na posiedzeniu francuskiej izby deputowanych odbyła się dyskusja nad interpelacjami o wypadkach w Syrji. Deputowany radykalny Girod bronił stanowiska gen. Sarraila, podnosząc, że za pomocą zasadzki na oddział generała Michaux powstańcy zabili 28 oficerów i 612 żołnierzy, z tego 122 francuzów. W dalszym ciągu swego przemówienia dep. Girod starał się wykazać, że wydatki Francji w Syrji nie były wcale tak wysokie, jak to głoszą stronnictwa opozycyjne. W r. 1920 wydatki te wynosiły 564 milj., 1921 r. — 720 milj. 1922 — 401 milj., w 1923 — 220 milj. W ciągu lipca roku bieżącego rząd wydał w Syrji 197 miljonów, zaś od 25 lipca do końca września 106 milj. Liczba utrzymywanych przez Francję w Syrji, wynosiła: w 1921 — 68 tys. 1922 — 50 tys., 1923 r. 38 tys. i 1924 r. — 22.50. W dniu 1 lipca rb. liczba wojsk francuskich w Syrji wynosiła tylko 18.700

Nie wiemy pozatem, ile żołnierzy zginęło, ile kalek wyprodukowała ta nowa wojenka, ile wdów, sierót, matek opłakuje dziś straty swych najbliższych.

Wojna ta doprowadza pozatem Francję do ruiny.

—:::—

Zastraszające objawy.

Mimo, że wybory do Sądu rozjemczego i Komisji zaopatrzeniowej dały wynik korzystny dla listy wysuniętej przez Zarząd Okręgowy Z. Z. K. we Lwowie — (asesor do Sądu rozjemczego z naszej listy uzyskał 7.358 Ursel Jan przy 6.174 głosach, które padły na asesora wysuniętego przez P. Z. K. (p. radca Planeta) zaś członkowie Komisji zaopatrzeniowej lwowskiej wysunięci przez ZZK. Talarek i Patkiewicz otrzymali 7427 gł. przy 6.207 gł. padłych na członków Komisji wysuniętych przez PZK.) — to musimy jednak podnieść z przebiegu akcji wyborczej niektóre momenty, Dobitnie odzwierciadlają, one stan praworządności w kolejnictwie, a nietylko w kolejnictwie, albowiem kolejarze nie są czemś z poza społeczeństwa, lecz są jego częścią integralną — a więc i w społeczeństwie.

Charakterystycznym jest fakt, że ten brak wszelkiego poczucia praworządności istnieje tam zkąd właściwie w innych zdrowszych ustrojach społecznych idzie tej praworządności główny przykład i gdzie ludzie, którym zmuszeni jesteśmy u nas czynić zarzuty, gdzieindziej nie mogliby być tolerowani na takich stanowiskach właśnie przez czynniki, za które u nas sami sprawcy tego zła uchodzą.

Mamy na myśli akcję wyborczą PZK. Przy pomocy szwindli i moralnego teroru stosowanych przez różnych dygnitarzy, po różnych stacjach i stacjkach a szczególniej w dziale drogowym. Faktem jest, że na linji Lwów—Sambor, Lwów—Stryj urzędowych kart głosowania robotnikom drogowym niedoręczono, mimo urgensów ze strony ZZK., a w tych Sekcjach i w niektórych nadzorców drogowych, gdzie karty głosowania doręczono — doręczono równocześnie i przez tego samego urzędnika pezetkowskie r. le, k zmuszając oficjalnie odnośnego pracownika do ich nalepienia — grożąc przy tem różnemi przykremi konsekwencjami na wypadek wzbraniania się.

Żaden z tych panów „urzędników" — nieuważał na przepisy obowiązujące przy głosowaniu, które miały na celu zabezpieczenie swobody i dowolności w wyborze kandydatów. Umieszczenie zaś na czołowym miejscu jako kandydata na asesora do Sądu rozjemczego — wyższego urzędnika Dyrekcji p. Planety — dawało im gwarancję bezkarności na wypadek spowodowanych dochodzeń.

— Co tam przepisy służbowe czy urzędowe! — grunt protekcja, służba społeczeństwu i praworządności — niepopłaca — lepiej się wysługiwać wpływowym jednostkom, jak radcowie, naczelnicy — tak rozumują nasi nadzorcy drogowi, adjunkci, asesory i podobni im "inteligenci" kolejowi. Prawo — bzdury! Mam protekcje będą i pieniądze, niech sobie robotniczy motłoch robi starania o porządek prawny. Toteż pokaźną liczbę głosów przemycono na PZK. bo aż 6.207 gł. na członków Komisji zaopatrzeniową, względnie tego czy innego — kandydata — chodzi u jednak o coś znacznie ważniejszego, bo o podstawowe choć elementarne zasady bez których każde życie społeczne jest nie do pomyślenia. O wprowadzenie tych zasad musi klasa pracująca stoczyć na kolei bezwzględną walkę ze zdemoralizowanym pseudointeligenckim motłochem urzędniczym.

Protest inwalidów wojennych.

Od dłuższego czasu zaczęły krążyć niepokojące wieści, że koła rządowe, zamierzają ograniczyć prawa, oparte na ustawie o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin oraz rodzin, pozostałych po poległych. Ze względu na to:

1) że przez cztery lata wypłacano inwalidom wojennym i pozostałym zamiast renty w wysokości ustawowej zaliczki w wysokości 10 proc. należności,

2) Że i teraz jeszcze wynosi renta inwalidzka, wdowia i sieroca jedynie 86 proc. renty ustawowej,

3) że wypłacone zaopatrzenie nie dosięga nawet minimum egzystencji.

4) że wreszcie przepisy ustawowe, mogące obciążyć skarb państwa mimo żądań i protestów organizacji naszej, nie są wykonywane (rewizja koncesji, kapitalizacja rent, prawo nadania ziemi rolnikom).

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej polskiej już w ubiegłym miesiącu sprzeciwił się zamiarom, chcącym ograniczyć prawa inwalidów, wdów i sierot i zwrócił Rządowi uwagę na skutki, jakie realizacja tych zamierzeń może spowodować, wskazując równocześnie na realne drogi zmniejszenia wydatków państwa na inwalidów bez narażenia ich praw.

Mimo to uchwalił sejm w piątek, dnia 13. grudnia 1925 r. na wniosek rządu ustawę, która ogranicza w prawach inwalidów wdowy i sieroty nabytych ustawą z dnia 18. marca 1921 r. przez sejm ustawodawczy jednomyślnie uchwaloną.

Wobec tego uważamy za obowiązek zaprotestować przeciw temu jak najenergiczniej i stwierdzić kategorycznie, że dla koniecznej sanacji życia finansowego i gospodarczego państwa droga obrana przez rząd nie jest drogą wiodącą do celu.

Zakładając niniejszy protest Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej wyraża przekonanie, że stanowisko organizacji inwalidzkiej znajdzie zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa.

Zarząd Gł. Zw. Inw. Woj. Rzplitej polsk.

Znak czasu.

"Berliner Tageblatt" donosi, że instytut chemiczny uniwersytetu berlińskiego został zamknięty z powodu braku środków pieniężnych. Pomimo starań, podjętych przez dyrekcję instytutu, tej ostatniej nie udało się otrzymać znikąd środków, potrzebnych dla utrzymania laboratorjum.

A Niemcy górują w przemyśle chemicznym i dotychczas były na tem polu nieprześcignione. Teraz zamykają instytut chemiczny.

—:::—

Jak prawnicy interpretują ustęp C p. 2 artykułu 118 ustawy o ochronie lokatorów?

Ustęp C artykułu 11-go ustawy o ochronie lokatorów powinien wejść na porządek obrad sejmu przy najbliższej debacie o nowelizację ustawy, celem ustalenia ścisłej jego interpretacji, aby nie próbowano unić z niego furtkę dla pozbawienia lokatorów dachu nad głową lub celem ewentualnego zupełnego jego wykreślenia z ustawy jakto w swojem czasie w sejmie proponowano.

Dosłowne brzmienie tego ustępu, na podstawie którego czynią się przez kamieniczników próby pozbawienia się lokatorów (pachną "odstępne"), przedstawiają się następująco

"Jeżeli lokator przez swe uporczywe lub rażące przekroczenia obowiązującego porządku domowego, albo przez swe bezwzględnie nieprzyzwoite zachowanie się obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu lub porządek w domu poważnie zakłóca; z zachowaniem się lokatora stoi na równi zachowanie się osób, przez niego do mieszkania przyjętych, jeżeli on temu postępowaniu, choć to było mu możliwe, zaradzić zaniedbał".

Adwokat w Krakowie Dr. J. Ordyński w objaśnieniach swych do wydanej przez niego dla praktycznego użytku nowej ustawy o ochronie lokatorów pisze:

"Jednak zachowanie to obrzydzające pobyt w domu lub zakłócające porządek domowy, aby mogło stanowić przyczynę wypowiedzenia musi być uporczywe i rażące — i mimo wezwania ze strony właściciela lub zarządcy ono nadal istnieje. Wynika to zresztą z ducha i istoty ustawy, o ochronie lokatorów, gdyż w przeciwnym razie ustawa stałaby się iluzoryczną i właściciel bowiem sam prowokowałby lokatora, gdy go obraził, przynajmniej raz jeden, by w ten sposób stworzyć przyczynę wypowiedzenia z powodu nienależytego zachowania się.. Lub w razie trzepania dywanów na korytarzu np. poza godzinami do tego przeznaczonemi, choćby jeden raz i bez wiedzy lokatora wypowiedzieć najem z przyczyny objętej art. 11 c) ust. o ochronie lokatorów z powodu naruszenia porządku domowego i t. p.".

Adwokat Dr. E. Sommerstein poseł sejmowy w komentarzach swych do wydanej ustawy o ochronie lokatorów (przy uwzględnieniu całokształtu dyskusji w Sejmie i Senacie) pisze odnośnie do ustępu C co następuje.

"Ustęp ten przyjęto w zupełności z dawnej ustawy, ale intencja tego postanowienia została w czasie dyskusji — bo pojawił się wniosek na jego skreślenie — skrystalizowana. Tak wyjaśniono, że zachowanie się lokatora ma być samo przez się zawinione, nieprzyzwoite i nienależyte, a w efekcie swoim obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu. Z pojęcia "obrzydzenia" wynika częstotliwość a nie jednorazowość. Muszą być tedy te wszystkie znamiona, a nie wystarczy fakt obrzydzenia.

Dalszą przyczyną ważną jest poważne zakłócenie porządku w domu. I tu znowu chodzi nie o jednorazowy fakt, ale co najmniej kilkakrotne, systematyczne poważne naruszenie porządku w domu.

Naruszenie porządku w domu oznacza przekroczenie ogólnych norm, wydanych w interesie całości domu i bezpieczeństwa mieszkańców.

Podpada tu tedy np. zanieczyszczanie sieni i podwórza lub schodów, wyrzucanie odpadków na schody lub korytarze, nieuszanowanie spokoju nocnego, nieprzestrzeganie przepisów policji ogniowej, częste upijanie się w domu i wywoływanie awantur, częste rąbanie drzewa w mieszkaniu mimo upomnienia, przez czas dłuższy powtarzające się krzyki i stukania w nocy.

Jednorazowe nieprzyzwoite zachowanie ani też jednorazowe naruszenie porządku, choćby stanowiło czyn karygodny wedle ustaw karnych, nie stanowi ważnej przyczyny, a nie można się też powołać na fakt drugi, który jednak miał już miejsce po wytoczeniu sporu o eksmisję.

Odpowiedzialność spada na lokatora za zachowanie się osób przez niego do mieszkania przyjętych a więc za członków rodziny, żyjących z nim we wspólnem gospodarstwie, za służbę, za sublokatorów, jeżeli lokator zaniedbał zaradzić postępowaniu niewłaściwemu tychże innych osób, choć było to w jego mocy.

Nie odpowiada tedy, gdy o tem ich zachowaniu się wogóle nie wiedział, albo też mimo chęci nie mógł przeszkodzić dalszemu powtarzaniu się tego postępowania".

Powyższe uwagi i komentarze prawników polecamy do przeczytania przewodniczącemu Senatu apelacyjnego przy ul. Rutowskiego sędziemu Neumanowi, który swem orzeczeniem w sprawie awizacji wypowiedzianej przez kamienicznika Karola Schultis-Rzepeckiego lokatorowi inż. W. Mołczańskiemu wprawił prawników w zdumienie.

Pogotowie ratunkowe w swojej obronie.

Otrzymujemy nast. sprostowanie.

W związku z artykułem „Dziennika Ludowego" w Nr. 290 pod tytułem „Nieludzki postępek Pogotowia ratunkowego" — podpisany Zarząd Lw. Ochot. Tow. Ratunkowego, powołując się na odnośny paragraf Ustawy prasowej prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nie prawdą jest jakoby od chorej Stefanji B. zażądano w Pogotowiu rat. wysokiej zapłaty za przewóz, względnie powiedziano „Niech pani idzie rodzić na śnieg" — natomiast prawdą jest, że gdy chora Stefanja B. zjawiła się dnia 15. b. m. wieczorem w Pogotowiu, wbrew surowej instrukcji, że nie wolno służbie na własną rękę dawać odpowiedzi stronom zgłaszającym się, o zawiadomił dyżurnego lekarza, o zgłoszeniu się chorej, tylko na własną rękę, źle zrozumiawszy życzenie chorej, odpowiedział, że Pogotowie nie przewiezie jej do szpitala.

2. Nie prawdą jest, że Pogotowie Ratunkowe zmuszone było zająć się cierpiącą gdy bóle zmusiły chora Stefanję B. do położenia się w ul. Ruskiej, natomiast prawdą jest, że gdy przechodnie zawiadomili telefonicznie dyżurnego lekarza, o zasłabnięciu nieznanej kobiety w ul. Ruskiej, lekarz dyżurny nie zwlekając w myśl instrukcji służbowej pospieszył na miejsce wypadku i znajdującą się tam chorą Stefanję B. przewiózł karetką Pogotowia do Zakładu położnic.

3. Nie prawdą jest jakoby poród odbył się w karetce Pogotowia rat. natomiast prawdą jest, że poród zupełnie normalnie i bez przeszkód odbył się w Zakładzie położnic, w kilka godzin po przewiezieniu chorej.

Nie prawdą jest, jakoby Pogotowie ratunkowe pobierało za przewóz chorych 30 — 50 zł., natomiast prawdą jest, że Pogotowie w nagłych wypadkach w dzień i w nocy spieszy z bezpłatną pomocą i o ile dyżurny lekarz oceni konieczność przewozu chorego do szpitala, czyni to Pogotowie stale zupełnie bezpłatnie, bez względu na stopień zamożności chorego.

Natomiast przewozy chorych nie podpadających pod kategorję nagłych zasłabnięć uskutecznia Pogotowie bądź to zupełnie bezpłatnie (chorzy zupełnie ubodzy, bezrobotni i ich rodziny, młodzież akademicka, bezdomni emeryci niższych stopni) żądając przedłożenia zlecenia lekarza miejskiego danej dzielnicy wzgl. dowodu niezamożności bądź to za przedłożeniem zlecenia Kasy chorych lub lekarza miejskiego, bez żadnej opłaty w gotówce, bądź to za umiarkowaną zapłatą pobieraną od osób zamożnych w wysokości przystosowanej do stopnia zamożności chorego, jednak nigdy nie przekraczającej 20 zł. za jeden przewóz końmi w dzień, i 30 zł. za przewóz autem w nocy.

Opłaty przewozowe stanowią główne źródło jakiego takiego opędzenia wydatków i deficytów połączonych z pełnieniem — służby pierwszej pomocy w nagłych nieszczęśliwych wypadkach, opartej do tej pory na dobroczynności publicznej.

5) Nie prawdą jest jakoby Pogotowie Ratunkowe pozostawało pod kierownictwem dra J. Notza, wzgl. aby dr. J. Notz, ustalał wysokość opłat przewozowych, wzgl. miał jakikolwiek związek z wypadkiem chorej Stefanji B. natomiast prawdą jest, że dr. J. Notz jest sekretarzem Lw. Ochotn. Tow. Ratunk. od szeregu lat zupełnie bezinteresownie, spełnia swoje obowiązki, wysokości opłat przewozowych nie ustala, gdyż należy to do zakresu uchwał Zarządu.

Rozwydrzony nacjonalizm litewski.

"Kurjer poranny" donosi z Kowna:

Poseł frakcji polskiej Budzyński wniósł do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie katowania więźniów polskich przez władze więzienne oraz przeciwko samowoli policji wobec ludności polskiej na Litwie.

Jednocześnie "Dzień Kowieński" zamieszcza opis strasznego katowania nauczyciela polskiego z majątku Mączany, Bogdanowicza, przez policję. Bogdanowicz był aresztowany bez przyczyny, przez kilka dni był włóczony po urzędach policyjnych, przyczem katowano go okrutnie.

"Dzień Kowieński" następująco opisuje zachowanie się policji w koszarach: "Kazano mu zdjąć obuwie i bito laską po podeszwach, aż laska pękła. Po pewnej chwili weszli policjanci do pokoju i zaczęli Bogdanowicza tłuc, kopać nogami, rwać za włosy, bić pięściami po twarzy, stęplem od karabinu po nogach i kijem po całem ciele. Gdy nieszczęsny zaczął krzyczeć bito głową jego o ziemię, aż zemdlał. Po pewnym czasie Bogdanowicz powrócił do przytomności i prosił o wodę. Odpowiedziano, że mogą mu dać tylko nafty".

Charakterystyczne jest, że całą odpowiedzią, jakiej udzielono przedstawicielowi polskiej frakcji było gołosłowne twierdzenie, że policja polska zachowuje się podobnie.

Setki tysięcy dzieci zagrożonych gruźlicą.

Ministerjum pracy i opieki społecznej pragnąc zdobyć materjał statystyczny, tyczący się szerzenia gruźlicy wśród dzieci i młodzieży w zakładach i szkołach, poleciło w listopadzie 1924 r. wszystkim województwom zająć się zebraniem powyższego materjału. Otrzymane dotychczas dane, tyczące się 482.733 dzieci przedstawiają obraz rozpaczliwy. Wśród powyższej liczby 482.733 dzieci badania wykazały 76.645 dzieci i młodzieży zagrożonych gruźlicą i chorych na różne postaci gruźlicy.

Statystyka powyższa, nie obejmuje nawet części wszystkich dzieci i młodzieży, ministerjum pracy i opieki społecznej subsydjuje powstające wskutek rozesłanych do województw okólników, przychodnie dla dzieci i młodzieży, zagrożonych gruźlicą i chorych, pomagając w zakresie możliwości swego budżetu do organizacji sanatorjów w Zakopanem i Busku.

Obecnie został zakończony z funduszów ministerjum drugi kurs szkolenia pielęgniarek przeciwgruźliczych. W ten sposób kilkadziesiąt wyszkolonych pielęgniarek umożliwi racjonalne prowadzenie otwierających się nowych przychodni przeciwgruźliczych.

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH PPS odbędzie posiedzenie w środę, 23. bm. o godz. 7 wiecz. w biurze wiceprez. tow. Obirka. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Minister". Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Dziewczyna z Zachodu". Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Traviata". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Minister". Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. "Zaczarowane koło". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Carmen". Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Panienka z magazynu". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Noc Antonji". — Ceny zniżone popołudn.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. "Jej Wysokość Tancerka". Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Codziennie o 5-tej". Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Środa i czwartek Teatr Mały zamknięty.

Piątek, o godz. 4 popoł. "Grube ryby" z Ign. Berskim (Ceny popularne).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis". (Premiera).

Sobota, o godz. 4 popoł. "Hiszpańska Mucha".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

Niedziela, o godz. 4 popoł. "Hiszpańska mucha".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

—:::—

Z POWODU ŚWIĘTA WIGILJI BOŻEGO NARODZENIA w dniu jutrzejszym, w czwartek, przedstawienia w Miejskich Teatrach nie odbędą się. Kasy teatralne w tym dniu otwarte będą od 9 rano do 12 w południe.

"NIETOPERZ" wspaniała opera komiczna Jana Straussa ukaże się w końcu bieżącego miesiąca na scenie Teatru Wielkiego, w obsadzie pierwszorzędnych sił wokalnych, pp.: Grabowskiej, Korabianki, Rylskiej, Kuligowskiego, Tatrzańskiego, Ostrowskiego, Kopczyńskiego i Schmidta.

NAJBLIŻSZEMI PREMJERAMI w Miejskich Teatrach będą: prześliczna sztuka Dickensa: "Świerszcz za kominem", pod reżyserją p. Rasińskiego i "Żółta rękawiczka" świetny dramat Bakonyi'ego, pod reżyserją p. Sosnowskiego — obie te nowości ukażą się w pierwszej połowie stycznia.

PRZEPYSZNA KROTOCHWILA KATERWY p. t. "Urwis", którą Teatr Mały grać będzie we wszystkie wieczory dni świątecznych, grana była z nadzwyczajnem powodzeniem w Krakowie. Treść pogodna, jak wszystkie utwory autora "Przechodnia", wesoła intryga, świetne sytuacje i typy złożą się na całość, która długo będzie bawić publiczność.

"HISZPAŃSKA MUCHA", która tyle razy w zeszłym roku gromadziła tłumy rozbawionej publiczności, grana będzie w Teatrze Małym po cenach popularnych w oba południe dni świątecznych.

Bilety należy już dziś zakupywać w biurze "Orbis" plac Marjacki 8, gdyż w dniach przedstawień może ich zabraknąć, tak jak się to często dzieje.

ZNIŻKI DLA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ ściągają do Semafora tłumy publiczności: na "Łątki" 1925 które ukażą się dziś po raz ostatni przed świętami. Bilety w cenie od 2—6 złp. wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka, zniżki wydaje kancelarja teatru od 7-mej wieczór.

ZARZĄD MUZEUM IM. LUBOMIRSKICH w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich otworzył 20-tą bieżącą Wystawę, poświęconą litografji francuskiej pierwszej połowy 19 wieku.

Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10—2, w niedziele i święta od 11—2. Normalny bilet wstępu do Muzeum upoważnia do zwiedzania Wystawy.

Komunikat.

× „LUTNIA" Koło Mand. K. R. M. PPS. przyjmuje grających amatorów na mandolinach i gitarach na członków Koła.

Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy 1. 2. —6

× KURS DLA UCZNI MURARSKICH. Izba Budowniczych we Lwowie, ul. Grodzickich 1. I. p. wzywa uczniów zawodu murarskiego do zgłaszania się w terminie do końca grudnia b. r. w sekretarjacie Izby, godzina 7—8 wieczorem na kurs zawodowo dokształcający dla uczni murarskich, z tem, że gdy liczba zgłoszeń dosięgnie trzydziestu, Izba bezzwłocznie podejmie starania u właściwych władz dla zaprowadzenia kursu.

———

Ze świata artystycznego.

Wystawa nowoczesnej architektury w Warszawie.

Donoszą z Warszawy, iż w drugiej połowie stycznia 1926 r. odbędzie się tam w lokalu polskiego Klubu artystycznego "pierwsza międzynarodowa wystawa współczesnej architektury".

Echa Wystawy paryskiej.

Komisarz naczelny działu polskiego na międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu zawiadomił wydział oświaty i kultury magistrat m. st. Warszawy, że ministerjum oświaty i sztuk pięknych w Paryżu zwróciło się z prośbą o ofiarowanie Muzeum nauczania publicznego w Paryżu szeregu rysunków z działu szkolnego sekcji polskiej na wystawie w Paryżu, jak również ćwiczeń na bryłach w postaci modeli gipsowych ze szkoły malarstwa i sztuk zdobniczych wydziału oświaty i kultury w Warszawie.

Oceniając powagę i narodowe znaczenie prośby ministerjum zaprzyjaźnionego narodu francuskiego, magistrat zgodził się na ofiarowanie wymienionych eksponatów, zaznaczając że stanowią one prace uczniów 1-go kursu i są rezultatem rozwiązania indywidualnego na temat określony, powtarzający się co roku.

—:::—

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

10. I.	Dr. S. Herschtal	»Samorząd gminny a robotnicy« c. d.
17. I.	Dr. L. Grosfeld	»Prawa i obowiązki obywatela«
24. I.	dtto	dtto
31. I.	dtto	dtto
7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto
21. II.	Br. Skalak	»Polityka narodowościowa«

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.